

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcyja i Administracyja otwarta od godz. 4 do 6 po południu.

Adres Redakcyi: Suwałki, ulica Główna № 81.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

ZAŁOŻONE W 1892 ROKU.

PIERWSZE W KRÓLESTWIE

Polskie Towarzystwo Ubezpieczeń

na życie i od wypadków.

Oparte na zasadzie wzajemności.

* * *

KAPITAŁY

zakładowy i rezerwowy
przeszło

7,000,000 rb.

**Ubezpieczenia kapitałów, posagów, rent
i jednostkowe od wypadków.**

* * *

Biuro Dyrekcyi: WARSZAWA, ul. Mazowiecka 22, pałac Barona L. Kronenberga.
Ajentury we wszystkich miastach Królestwa i Cesarstwa.
Taryfy i prospekty na żądanie—bezpłatnie.

MATERJAŁ DO KRYCIA DACHÓW i DO IZOLACYI

TANI,
LEKKI,
TRWAŁY

RUBEROID

POLECA

D-r Ludwik Zieliński,

Warszawa, Nowy Świat Nr. 41, tel 53-62.

NAJTANSZE KRAJOWE WZAJEMNE
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

WZAJEMNA POMOC

POLISY BEZSPORNE od Rs 500 do Rs. 5000
TEL. 18-73
WARSZAWA WŁOZIMIERSKA 1

BIURO
MIERNICZYCH i KREŚLARSKICH ROBÓT
K. Borkowskiego:

pomiary, niwelacja, układanie serwitutów, urządzenie gospodarstw leśnych i rolnych.

Parcelacja, pośrednictwo w sprzedaży majątków ziemskich.

GRODNO, Telegraficzna 8.



Jeden z najlepszych koniaków francuskich

E. RÉMY MARTIN.

Wyłączna sprzedaż w Składzie Win

B-ci GŁOWIŃSKICH

dawniej J. STYPUŁKOWSKI.

Do sprzedania dom drewniany obszerny z ogrodem. Kowieńska № 49.

Do sprzedania: powóz, wozy, sanie, meble.

KALENDARZYK.

Marzec.

- 13 P. † Krystyny P. M.
- 14 S. † Matyldy Kr. Wd.
- 15 N. 3 p. Gł. Klemensa.
- 16 P. Abrahama Pust.
- 17 W. Józefa z Arymatei.
- 18 Ś. † Gabryela Arch.
- 19 C. Józefa Obl. N. M. P.

NOTATNIK HISTORYCZNY.

Marzec.

- 13 P. r. 1202. Umiera w Kaliszu Mieczysław Stary.
- 14 S. r. 1803. Zgon filozofa niem. Fryderyka Klopstocka w Hamburgu (ur. 1724).

15 N. r. 44 przed Nar. Chr. Zamordowanie Juliusza Cezara (ur. 100 lat przed Chr.).

18 Ś. r. 1907. Zgon chemika franc. Marcelego Bertholeta w Paryżu (ur. 1827).

19 C. r. 1813. Ur. podróżnik ang., Dawid Livingstone, w Blantyre (+ 1873).

Z TYGODNIA.

Komisja do spraw wojskowych i marynarki w Dumie uchwaliła ostatecznie dwie formuły przyjmowania ochotników wojskowych, którzy otrzymali odroczenie dla dalszego kształcenia się w wyższym zakładzie naukowym i pragnących odbywać powinność wojskową po ukończeniu szkoły średniej. W obu przypadkach oznaczono termin wstąpienia do wojska na d. 14 stycznia. Życzący sobie służyć w wojsku po ukończeniu szkoły średniej mają prawo wzięcia urlopu, a po skończeniu szkoły wyższej—prawo odbywania powinności wojskowej od d. 14 stycznia w ciągu roku, poczem znowu mogą wstępować do szkoły wyższej i w ciągu pozostałych półroczy odbywać już powinność wojskową, jako oficerowie, podczas wakacji, co każde trzy miesiące letnie, w ciągu 2 lat. Pragnący wstąpić do wojska po skończeniu wyższej szkoły mogą służyć bez przerwy.

Dotychczas w Królestwie Polskiem istnieje tylko gubernialna inspekcja więzień w Warszawie. Obecnie główny zarząd więzień w Petersburgu podniósł projekt utworzenia tychże inspekcji we wszystkich guberniach Królestwa.

Główny Zarząd do spraw prasowych zawiadomił tutejsze komory celne, że na mocy ustawy prasowej przywożone z zagranicy filmy kinematograficzne nie podlegają cenzurze na granicy.

W d. 4 b. m. zmarł w Opawie książę biskup wrocławski, kardynał Jerzy Kopp. W stosunku do parafian polskich, których w swej diecezji posiadał przeszło milion, nie różnił się niczem od urzędowych i hakatystycznych germanizatorów.

Minister spraw wewnętrznych rozesał do gubernatorów okólnik, w którym zaznacza niezadowolenie z powodu wydawania przez niektórych gubernatorów postanowień obowiązujących, wywołujących liczne skargi. Minister proponuje gubernatorom, ażeby w razach, gdy zachodzą pewne poważniejsze kwestye, nie rozstrzygali ich samodzielnie, lecz porozumiewali się uprzednio z ministeryum spraw wewnętrznych.

Według projektu Dumy kobiety będą przyjmowane na urzędy etatowe z przyznaniem wszystkich praw służbowych i emerytury, Kobietom, które obecnie urzędują w kontroli państwowej, do emerytury będą zaliczone lata służby, poprzedzające wprowadzenie w życie wyżej wymienionego prawa.

Wobec podniesienia cła na złoto robocze niemieckie w sztabach i drucie, gotowe wyroby jubilerskie podniosły się znacznie w cenie. Zagranica dotychczas przy niższym ciele konkurowała ze złotem roboczym rosyjskiem, nabywanem w banku, co zwróciła uwagę władz.

Rząd angielski poczynił wielkie zamówienia na balony dla armii angielskiej. Zamówienia te poczyniono przeważnie w kraju i po części we Francji. Niemieckie warsztaty lotnicze ominięto zupełnie. Znany lotnik francuski, Bleriot, zakłada w pobliżu Londynu wielką szkołę lotniczą.

Senat zniósł wyrok warszawskiej izby sądowej w sprawie przysiężającego warszawskiego sądu arcybiskupiego, ks. biskupa Ruskiewiczza, księży: Ciepłińskiego, Raczkowskiego, Płaskowskiego i czterech włościan, skazanych za przestępstwo służbowe, mianowicie za rozstrzygnięcie sprawy, nie podlegającej sądowi arcybiskupiemu, o nieważności małżeństwa, zawartego przez wspomnianych włościan według obrzędu maryawickiego, odprawionego przez duchownego Związku maryawitów. Sąd arcybiskupi uznał te małżeństwa za nieważne, a włościanie zawarli nowe małżeństwo, pomimo, że pierwsze ich małżeństwo było rozwiązane przez władzę nieprawą. Co do ks. Płaskowskiego i czterech włościan senat postanowił sprawę umorzyć z powodu braku cech przestępstwa. Co zaś do ks. biskupa Ruskiewiczza oraz księży: Ciepłińskiego i Raczkowskiego—sprawę, wraz z oddaniem pod sąd i całą poprzednią procedurą, przedstawił warszawskiej izbie sądowej do skierowania w drogę prawnej, t. j. wszczęcia sprawy przez I departament senatu.

Z pola walki o prawa kobiety.

Słownikowe Równouprawienie Kobiet, istniejące w Suwałkach przed paru laty, przestało dawać oznaki życia.—Dlaczego? czy przestało wierzyć w prawdę swoich haseł i celów, czy tylko zwątpiło w możliwość ich osiągnięcia?—A może, owiane szaleem zabaw i balów, urządzanych na cześć niewiast, ujrzało nowy cel swego życia w uroczych tonach walca lub nowomodnego „tanga“?

Nie umiem inaczej wytłumaczyć tej dziwnej obojętności niewiast suwańskich na ważące się obecnie w świecie losy kwestyi kobiecej. Wszędzie, albo prawie wszędzie, kobiety, odsunięte od życia publicznego, pozbawione możliwości zarobkowania, upośledzone pod względem sposobności korzystania z dobrodziejstw nauki, walczą o swoje prawa. Wszędzie widzą one i czują swą sponiewieraną godność; rozumieją, że zdolność do korzystania z dobrodziejstw cywilizacji nie może zależeć od długości włosów i formy kostiumu. Tylko u nas pod tym względem panują inne przekonania. Celem kobiety suwańskiej w panińskim stanie—jest ślubny kobierzec, w stanie zamężnym—hodowla dzieci, szczytem uczuć społecznych—kwesta, balik lub koncert na cel dobroczynny.

W ruchu sufrażystek angielskich, o ile kto w Suwałkach o nim słyszał, widzą tylko historyę. Walką o prawa kobiet we Francyi, Austrii wraz z Galicyą, w Rosyi—nikt się u nas nie interesuje. Praw kobiety w Szwecyi, Norwegii, Finlandyi—nikt nie zna. Bo i poco? Wszak do zabaw praw nie potrzeba, a o to, że tyjące kobiet mrą z głodu, poniewierane w nędzy przez wstrętnych wyzyskiwaczy ich wdzięków, troszczyć się one nie potrzebują—od tego są prawodawstwa, tworzone przez rozumnych i szlachetnych mężczyzn.

Rozumni i szlachetni mężczyźni, tworząc prawa dla siebie, tworzą artykuły kodeksowe i dla kobiet, z uwzględnieniem jednak własnej wygody. Dowodem tego są wszystkie prawie kodeksy europejskie, z kodeksem Napoleona na czele; dowodem tego jest niemoc potężnych władców Europy z tak rozpowszechnionym obecnie handlem żywym towarem.

Ale nam, kobietom, z tem dobrze, ciepło i miło w domowym zaciszu, a że tam ktoś płacze, ktoś jęczy, to trudno—taki już los świata.

Nie wszędzie jednak, na szczęście, domowe wygody zagłuszają szlachetniejsze i wyższe porwy serca. Koła równouprawienia kobiet w Petersburgu, i innych miastach Rosyi, Koła równouprawienia kobiet w Warszawie i Lwowie urządzą odczyty, konferencje, podają petycje, i trzeba przyznać, że praca ich nie ginie w morzu marzeń. Pod wpływem petycji kobiet galicyjskich rozszerza się zakres działalności kobiet w sprawach samorządowych, pod wpływem starań kobiet petersburskich powstaje projekt w Dumie przyjmowania kobiet na urzędy etatowe, z przyznaniem wszystkich praw służbowych i emerytury. „Gazeta Sądowa“ donosi, że w zeszłym tygodniu Izba Państwowa w Petersburgu obradowała nad projektem ustawy o rozszerzeniu praw kobiet zamężnych, a ponieważ projekt ten został dawniej uchwalony przez trzecią Izbę, potem zmieniony przez Radę Państwa i

obecnie w redakcyi Rady Państwa przyjęty przez czwartą Dumę, stanie się więc niedługo prawem obowiązującym.

Nowy projekt ustanawia dla kobiet zamężnych w Cesarstwie nieistniejącą tam dotąd możliwość uprawnienia w drodze sądowej osobnego pożycia małżonków, czyli separacyi świeckiej, a nadto znosi zawarty w prawie cywilnem Cesarstwa zakaz wystawiania weksli przez kobiety zamężne; wreszcie pozwala mężatkom otrzymywać paszporty bez zgody męża, a kobietom, zamieszkałym nie przy mężu, pozwala również bez jego zgody wstępować do służby prywatnej lub publicznej oraz do zakładów naukowych.

Kobietom zamężnym w Królestwie nowa ustawa, obok wskazanej powyżej wolności paszportowej oraz uznania w powyższym zakresie swobody poszukiwania pracy i nauki, przyznaje ponadto prawo wyłącznej własności do wszystkiego, co zarabia własną pracą.

W nowej ustawie mieści się nadto i drugi przepis, specjalnie dla Królestwa, a mianowicie, że we wszelkich sprawach, dotyczących własnego zarobku mężatki, może ona występować w sądach bez asystencyi i zezwolenia męża.

Więzy, krępujące kobietę, zaczynają się rozluźniać. Powoli rozszerza się pole do pracy, otwierają się wręcz cięższe gmachy nauki i wiedzy, kobieta zaczyna się wyzwalać. O to wyzwolenie walczą tysiące kobiet na zachodzie i wschodzie Europy—walczą kobiety w Warszawie, Lwowie, Krakowie—a co my robimy?—Może mi która z Was odpowie?



Zwięzła kronika reform w sprawie włościańskiej u nas.

Nabrzmiała krzywdą społeczną sprawa włościańska zwróciła uwagę lepszych synów naszego narodu jeszcze za panowania Sasów. I odtąd, jak nić złota, przebija się przez nasze dzieje troska ludzi zacnych o ulżenie doli ludu wiejskiego, o zrównanie go w prawach i obowiązkach obywatelskich z rządzącą warstwą społeczeństwa. Król Stanisław Leszczyński, Józef Wybicki, Stanisław Staszic, Hugo Kołłątaj i inni wybitni pisarze polscy, pochodzenia szlacheckiego, bądź mieszczańskiego, żądali w mądrych i szlachetnych książkach swoich nadania chłopu wolności osobistej, własności gruntów i opieki rządu w wymiarze sprawiedliwości.

Świadomość potrzeby zreformowania stosunków włościańskich rozpowszechniała się zwolna i przyoblekała w postać czynów. W r. 1733 magistrat miasta Poznania, jako właściciel kilku wiosek, przyznał poddanym swoim wolność osobistą, nadał im samorząd i ograniczył ciężary. W roku 1760 kanclerz koronny Andrzej Zamoyski uwolnił poddanych swoich w dobrach Biezuń na Mazowszu (pow. Sierpecki). Takie i tym podobne reformy wprowadzała księżna Jabłonowska w Siemiatyczach na Podlasiu, a Brzostowski, Poniatowski, Chreptowicz, Massalski, Jeziński, Potocki, Małachowski, Krasieński, Wawrzecki i inni w innych stronach.

W roku 1766 zapadła uchwała, że włościan w do-

brach narodowych niewolno rugować z gruntu. W roku 1768 delegacja sejmowa pozbawiła szlachcica władzy życia i śmierci nad chłopem. Przeciwno dalej idącym reformom wystąpił Repnin, poseł rosyjski. Tak samo znowu w roku 1780 Stackelberg, przedstawiciel Rosyi, broniąc interesów swego państwa, nie dopuścił, aby uchwalono kodeks Zamoyskiego, który był w znacznej części naprawą stosunków włościańskich.

Wyłoniona z prac sejmu czteroletniego ustawa rządowa z roku 1791, znana pod nazwą konstytucyi 3 maja, zwraca uwagę na umowy dziedziców z włościanami i bierze chłopów pod opiekę prawa i rządu krajowego.

Konfederacja targowicka przy pomocy wojsk rosyjskich burzy jednak tę ustawę i wszystkie uchwały sejmu czteroletniego, między innymi i tę, że włościanie w gruntach narodowych posiadać mają grunty i osady na wieczystą własność wzamian za pełnienie pewnych powinności.

W dalszym ciągu szybko zmieniającej się sytuacji Tadeusz Kościuszko wydaje z obozu pod Połańcem w dniu 7-ym maja 1794 r. „Uniwersał zarządzający powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwości,“ Uniwersał ten zawarował wolność osobistą (§ 2) i własność posiadanego gruntu z obowiązkami, do niego przywiązanymi (§ 6). Praktycznej doniosłości jednak mieć nie mógł, gdyż w roku 1795 nastąpił trzeci i ostatni rozbiór Rzeczypospolitej, a po rozbiorach nastąpiły na ziemiach polskich nowe prawa i nowe porządki, różne w różnych dzielnicach.

Z powyższego widzimy, że myśl społeczna i prawodawcza stale zajęta była sprawą włościańską. Zresztą wiadomo, że położenie włościan w Polsce nie było gorsze, niż w innych krajach europejskich w tej samej epoce.

Konstytucya Księstwa Warszawskiego, nadana przez Napoleona w r. 1807, gwarantuje wolność osobistą i równość wszystkich obywateli w obliczu prawa. Dekret Fryderyka Augusta z grudnia tegoż roku rozwija szczegóły. Włościanie mogli dowolnie przenosić się z miejsca na miejsce, ale mogli też być przez dziedziców usuwani z ziem zajmowanych. Konstytucya Księstwa nie zabezpieczała bynajmniej praw włościan do ziemi, którą uprawiali, nie regulowała spraw pańszczyźnianych. To też Władysław Grabski, jeden z najlepszych znawców sprawy włościańskiej u nas, uważa to prawo z r. 1807 za krok wstecz.

Konstytucya Królestwa Polskiego, podpisana dnia 27 listopada 1815 r. przez Aleksandra I, w urządzeniach włościańskich i w prawach, jakie otrzymali poprzednio, żadnego wyłomu nie czyniła.

Prace Miodeckiego, Rembielińskiego (prefekta departamentu plockiego), Kosińskiego, Radwańskiego, Węgrzeckiego, Sumińskiego, Sołtykiewicza, Skórzewskiego i wielu innych autorów o środkach polepszenia bytu włościan dowodzą pewnego ożywienia myśli społecznej w tym czasie.

W r. 1817 zniesiono w dobrach rządowych niektóre obowiązki pańszczyźniane włościan, a w r. 1820 ustanowiono takse gruntów, na zasadzie której włościanie mogli na własne żądanie przechodzić na czynsz.

Sprawą włościańską zajmował się następnie sejm Królestwa Polskiego w roku 1831. W myśl projektu, który nie doczekał się realizacji, mieli się stać włościanie w dobrach narodowych właścicielami gruntów po spłaceniu skarbowi ich wartości, obliczonej w ten sposób, że dochód roczny przez dwadzieścia pomnożony został.

Debatowano niejednokrotnie nad sprawą włościańską i na emigracji, a najsilniejszym echem rozbrzmiewał manifest Towarzystwa Demokratycznego, żądający nadania ludowi wiejskiemu ziemi na własność.

Opinia krajowa budzi się również, i sprawa włościańska powoli z rozmów prywatnych przedostaje się na szpalty pism. Biblioteka warszawska, Przegląd naukowy, Gazeta handlowo-przemysłowa i rolnicza, Tygodnik rolniczo-technologiczny, Roczniki gospodarstwa krajowego rozpisują się o sprawie włościańskiej. Na czele światłych obywateli kraju staje Andrzej hr. Zamoyski, który w dobrach swych poprowadził gospodarstwo bez pańszczyzny, dając przykład innym, jak w nowych warunkach pracować można z powodzeniem. Zjazdy i wystawy, jakie Zamoyski urządzał w Klemensowie, spowodowały, że niebawem światła część ziemiaństwa wypowiedała się za stanowczą zmianą położenia włościan.

„W 1846 r.—pisze Władysław Grabski—istniała już zatem w naszym społeczeństwie świadomość tego, że sprawę włościańską należy rozstrzygnąć w duchu usamowolnienia, czyli uwłaszczenia włościan. Jednak świadomość ta nie okazywała się płodną w skutki. Przyczyna tego była jasna: nie oddziaływała ona na postępowanie rządu. Społeczeństwo zaś, wzięte w całość, jedynie drogą postanowień rządowych zdolne było przebywać tak wielką przemianę, jak usamowolnienie ekonomiczne włościan... Było oczywistem, że przeprowadzić oczynszowanie bez pomocy rządu wymagało wielu trudów, zachodów i umiejętności postępowania, na które nie każdego stać było.“

A rząd wiedział o działaniach emisaryuszów emigracji. Książę Szczerbatow w książce o rządach Paskiewicza w Królestwie pisze: „Prawdopodobnie stan polityczny kraju powodował, że Paskiewicz począł myśleć w r. 1846 o polepszeniu bytu włościan.“

Zmierza do tego celu cały szereg rozporządzeń.

Ustawa o majoratach z r. 1835 pozwala włościanom w dobrach donacyjnych „zupełnie się okupywać z obowiązków dominialnych, a to bądź przez częściowe spłacenie, bądź przez całkowite naraz uiszczenie kapitału“.

Na podstawie przepisów z r. 1841 przeprowadzono w ciągu lat pięciu oczynszowanie we wszystkich dobrach rządowych. W ten sposób znaczna ilość wsi uwolniona została od pańszczyzny i znalazła się w dogodnych warunkach gospodarczych.

Wreszcie w r. 1846 wychodzi ukaz cesarski, dotyczący włościan w dobrach prywatnych. Oto artykuł I (najważniejszy): „Rolnicy, po miastach i wsiach prywatnych osiadli, przynajmniej trzy morgi gruntu dla siebie obrabiający, dopóki obowiązki do nich przywiązane należyce wykonywać będą, używać mają na przyszłość obecnie zajmowane grunty i inne dogodności, a właściciele dóbr nie mogą ich samowolnie rugować, ani odejmować

i uszczuplać ich posiadłości, ani podwyższać ich obowiązków. Rolnicy zaś mogą się przenosić z jednych dóbr do drugich, byle istniejące w tej mierze przepisy policyjne zachowywali i opowiadali się właścicielowi na trzy miesiące przed nastąpieniem roku gospodarskiego*.

Ukaz ten nie znosił jednakże stosunków pańszczyźnianych. A tymczasem coraz bardziej zarysowywała się ich sprzeczność z postępowaniem gospodarczym i z potrzebami włościan. Samorzutne i dobrowolne regulowanie stosunków przez właścicieli zostało powstrzymane przez władze, które odmawiały zatwierdzenia piśmiennych kontraktów czynszowych. Wśród włościan szerzyło się i wzrastało niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy, a równocześnie rozpowszechniały się nadzieje, że ziemię otrzymają na własność, nie ponosząc żadnych ofiar ze swej strony.

Wydane w r. 1858 „Postanowienia Rady Administracyjnej“ są zbiorem przepisów, według których miało się odbywać czynszowanie dobrowolne. W następnym roku Rada Administracyjna ustanowiła delegacje powiatowe czynszowe i komitety gubernialne.

Jednocześnie sprawą włościańską zajmuje się założone w tym czasie Towarzystwo Rolnicze. W lutym 1861 r. uchwaliło ono dążyć do uwłaszczenia włościan drogą skupu czynszów, którym miało się zająć Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Towarzystwo miało spłacać dziedziców pieniędzmi, uzyskanymi przez wypuszczenie listów zastawnych; na spłacenie zaś listów miało uzyskać pieniądze od włościan, którzy w ciągu 46 lat mieli spłacić wartość osad, przechodzących na ich zupełną własność. W kwietniu tegoż roku Towarzystwo Rolnicze zostało rozwiązane.

W maju 1861 roku ukaz cesarski znosi pańszczyznę, czyli robociznę przymusową, i ustanawia okup. W rok potem wydane zostaje prawo o oczynszowaniu z urzędu.

Wir wypadków ze stycznia 1863 roku przynosi manifest Komitetu Centralnego Narodowego, a w nim między innymi te słowa: „Ziemia, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wiecznym; właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszy państwa“. Słowa te pozostały jedynie chlubnym świadectwem i piękną pobudką, zresztą niczem więcej, gdyż ich autorowie niebawem doznali porażki.

Władysław Grabski podaje, że w końcu roku 1863 w Królestwie Polskiem było przeszło 246 tysięcy osad włościańskich na czynszach. Aby więc doprowadzić rozpoczętą poprzednio reformę do końca, należało oczynszować pozostałe 180 tysięcy osad włościańskich, a następnie skupić czynsze, czyli spłacić właścicieli ziemskich, czyniąc włościan zupełnymi posiadaczami uprawianych przez nich gruntów. Sprawa ta była tembardziej nagląca, że w zaborze pruskim pańszczyznę zniesiono już w r. 1823, a w zaborze austriackim w r. 1848.

Do pracy na tem polu powołany został Mikołaj Milutin. W listach swoich wyjawia on zasadniczą tendencję podejmowanej akcji: przez uwłaszczenie pozyskać dla rządu sympatyę ludu polskiego.

Milutin na czele komisji zjechał do Królestwa, poznał w ciągu kilku dni siedem wsi prywatnych, dwie

rzadowe, dwie zamieszkałe przez kolonistów niemieckich, jedno miasteczko, stanowiące część majoratu, oraz cztery miasta, i na zasadzie tej obserwacji ułożył obszerny memoriał, który posłużył za podstawę do mającej nastąpić reformy.

Pod datą dnia 2 marca 1864 r. podpisane zostały przez cesarza Aleksandra II cztery ukazy, dotyczące sprawy włościańskiej w Królestwie (w Cesarstwie bowiem uwłaszczenie nastąpiło o trzy lata wcześniej). Pierwszy z tych ukazów mówi o urządzeniu włościan, drugi o zasadach ustroju gminy wiejskiej, trzeci o powołaniu komisji likwidacyjnej, czwarty o ustanowieniu komitetu zarządzającego i komisji do spraw włościańskich.

Ziemię na własność otrzymali nie tylko dawni włościanie czynszowi i nieczynszowi, którzy oddawna na gospodarstwach siedzieli, lecz również służba dworska, która mieszkała w budynkach dworskich i posiadała ogrody, a także komornicy, którzy mieli mieszkanie i ogrody na odrobiek.

Właściciele otrzymali odszkodowanie za utraconą ziemię, a właściciele za czynsze z niej pobierane, w wypuszczonych przez skarb listach likwidacyjnych, których wartość rzeczywista (według kursu) niższa była o połowę od nominalnej. Listy te podlegały corocznemu losowaniu. Spłata wszystkich listów została dokonana w ciągu 42 lat.

Na pokrycie listów likwidacyjnych przeznaczono przede wszystkim dodatek do podatku gruntowego, nałożony na całą własność ziemską w Królestwie Polskiem, i cały dochód propinacyjny (z wyszynku wódki) na przestrzeni gruntów, które otrzymali włościanie. Koszt listów likwidacyjnych ponosił więc i właściciel ziemski i obdarowany włościanin.

W ten sposób włościanie otrzymali ziemię na własność.

Pozostała do usunięcia szachownica gruntów, będąca poważnym hamulcem w rozwoju gospodarstwa rolnego, oraz serwituty, czyli służebności pastwiskowe i leśne, stanowiące przedmiot częstych zatargów i niezgodne z dzisiejszymi pojęciami.

Obok tego w nowszych czasach wysunęły się takie kwestye, jak sprawa ułatwienia kredytu, zrzeszenia zawodowego, rozpowszechnienia oświaty i t. p. Wszystkie te sprawy rodzą się już na tle ewolucji całego społeczeństwa.

Zygmunt Niklewski.

„Głos Płocki“.

4) **Kwestya mięsno-hodowlana.**

Widzimy zatem, że popyt u nas wzrasta, a podaż się zmniejsza,—rezultatem tego jest, naturalnie, podrożenie środków żywnościowych.

W ciągu ostatnich 15 lat ceny na mąki, kasze, ziemniaki podniosły się o 20—25%, na ryby zaś, mięso, masło o 50%. Jeżeli porównamy wzrost cen na środki żywnościowe, a szczególnie na mięso u nas i w krajach zachodnio-europejskich, to zobaczymy, że jest on u nas najwyższy: jeżeli przyjmiemy za 100 ceny na mięso przed 15 laty, to ceny obecne wyrażają się: u nas 142, w Prusach 123, w Austrii—118, we Włoszech—113, w Francji—113, w Anglii 104. Nic więc dziwnego, że i konsumpcya mięsa u nas jest najniższa: kiedy w Anglii na

głowę wypada rocznie spożytego mięsa 107 funtów, w Niemczech 88, w Danii 67, to u nas zaledwie niespełna 30 funtów!

W Rosyi widać także cofanie się hodowli: w r. 1905 liczono tam 36215400 sztuk bydła, w r. 1912—32841800, t. j. w ciągu 7 lat ilość bydła zmniejszyła się o 9^o/_o. W Niemczech hodowla bydła przestaje dawać wystarczającą ilość mięsa, czego dowodzi fakt, że rząd jest zmuszony do otwarcia granicy dla wwozu, mimo protestów najsilniejszej partii politycznej—agraryuszów.

W Rosyi hodowla bezwarunkowo podniesie się, lecz w Niemczech, jak tego dowiódł w swoim referacie, p. t. „Sprawa mięsna“, H. Radziszewski, ilość bydła zaczyna dochodzić do swego kulminacyjnego punktu i niezadługo „czasowe“ (jak obecnie) otwarcie granicy dla dowozu mięsa musi zamienić się na „stałe“.

Oprócz powyższych względów, na podrożenie produktów mięsnych*) wpłynęły jeszcze następujące: 1) intensyfikacja gospodarstw, która skłoniła rolników do zarzucenia paśników i skasowania owiec oraz wołów roboczych, a w niektórych miejscach nawet i krów (gospodarstwa bezinwentarowe), 2) powiększenie żołniercom po wojnie japońskiej porcyi mięsa z ćwierci na pół funta dziennie, co odpowiada 142000 sztuk bydła rocznie, wreszcie 3) drobnienie wołów: według gazety „Choziajstwo“ w r. 1882 wół dawał 18 pudów mięsa, w r. 1910—zaledwie 13¹/₂ puda.

Widzimy zatem, że, tak obecnie jak i w przyszłości, są i będą coraz więcej poszukiwane produkty hodowli: w przyszłości, kiedy rząd niemiecki będzie zmuszony przez klasy uboższe do stałego dopuszczania zagranicznego mięsa, można się będzie spodziewać większego unormowania handlu bydłem.

Że na otwarciu granicy niemieckiej dla mięsa bynajmniej nie straci nasz konsument, można o tem sądzić z cyfr następujących:

Ceny na mięso w miesiącach: październiku i listopadzie:

	r. 1911.		r. 1912.	
	przy granicy zamkniętej.		otwartej.	
	Wołow.	wieprz.	Wołow.	wieprz.
Warszawa	15—22	15—20	14—24	14—22
Wilno	12—18	14—18	12—18	15—20
Łódź	16—20	15—20	14—22	14—21

Nadmiernego wzrostu cen na mięso możemy się nie spodziewać i z tego powodu, że przy unormowanym zbycie zagranicę wzrosnie produkcja; przytem i rolnicy nasi coraz więcej rozumieją potrzebę zrzeszania się i pojmują, że jedynie kooperatywy będą mogły ująć handel ten w swoje ręce i nie pozwolą zagarnąć go pośrednikom-Żydom, jak to jest obecnie z handlem wewnętrznym; jak dotąd kooperatywy nigdzie nie wyzyskiwały swoich odbiorców. Obecnie pośrednicy-Żydzi zgarniają zyski, których rozmiary trudno nawet obliczyć.

U nas reguluje cenę na mięso głównie targ warszawski, zużytkowujący rocznie (przeciętna z 3 lat, 1910—1912),

*) Patrz: Makomski. Przyczyny i skutki drożyzny mięsa.

przeszło 130600 sztuk bydła. Na rynku tym panuje wszechwładnie 4-ch Żydów-hurtowników, którzy odprzedają od siebie partje bydła rzeźnikom, bacząc pilnie, żeby nie sprzedać go za dużo, aby nie obniżyć cen. Wszyscy ci rzeźnicy, jak też i *absolutnie wszyscy* rzeźnicy w kraju, —to Żydzi.

To zjawisko tłumaczy się tem, że Żydzi, zamieszkujący ziemie polskie, rozróżniają mięso koszerne i trefne; pierwsze może być spożywane przez prawowiernych Żydów, drugie—nie; w innych krajach, nawet w Cesarstwie, tego rozróżniania niema, a Żydzi tam nie czują się bynajmniej bardziej grzesznymi od naszych.

Mięso koszerne jest droższe o 2—4 kop. na funcie, tak, że sztuka bydła, która się okaże po zabiciu koszeroną, warta jest około 40 rb. więcej od trefnej, a koszerem może być jedynie mięso, pochodzące od sztuki, zabitej przez Żyda: w ten sposób Żyd-rzeźnik ma możność zarabiania na każdej sztuce więcej o 40 rb. od chrześcijanina-rzeźnika. Naturalnie, że takie premie, związane li tylko z wyznaniem rzeźnika, są decydujące w konkurencji między Żydami a chrześcijanami, i chrześcijanin-rzeźnik w wolnej konkurencji z Żydem się nie utrzyma, chociaż należy dodać, że sposób *zarzynania* bydła, nakazany przez talmud, daje gorsze mięso niż to, które otrzymujemy z bydła, zabijanego przez uderzenie.

Widzimy zatem, że są tylko dwa środki dla sprowadzenia handlu bydłem na normalne tory, t. j. po pierwsze otwarcie granicy dla handlu nie tylko mięsem lecz i bydłem, a powtórne ujęcie handlu w ręce kooperatyw producentów i spóżywców.

Pierwszy środek może być osiągnięty z czasem sam przez się, kiedy sfery uboższe zmuszą rząd niemiecki do zmienienia taktyki bezwzględnej posłuszeństwa agraryuszom, lub obecnie, o ile rząd rosyjski potrafi poprzeć swoje żądania przy zawieraniu nowych traktatów celnych z Niemcami dość silnymi argumentami.

Co się tyczy drugiego środka, t. j. zorganizowania i ujęcia handlu bydłem w swoje ręce, to przedstawię tutaj trzy rodzaje powstałych w tym celu organizacji zagranicą.

1) Stowarzyszenia rolników, zajmujące się: a) kupnem i sprzedażą bydła, przeznaczonego jak na wypas, tak i do chowu, b) komisową sprzedażą bydła rzeźnego na targach na rachunek swych członków.

2) Stowarzyszenia, zajmujące się biciem bydła dla swych członków (na wspólny rachunek) i sprzedające mięso rzeźnikom lub większym odbiorcom, np. jatkom miejskim.

3) Biura pośrednictwa sprzedaży bydła rzeźnego przy większych targach; biura takie są prowadzone w Austrii przez gminy, w Niemczech przez Izby i Rady Rolnicze.

(c. d. n.) *Inż. S. Turczynowicz.*

ODGŁOSY z POZNANIA.

Poznań, 1 marca 1914 r. Tydzień miniony obfitował w wypadki polityczne niemałej wagi. A więc najpierw, wiadoma Wam już z telegramów, rewizya masowa w 64 miejscach; w redakcyach, u redaktorów, wszystkich współpracowników, zecerów, a nawet u panienek, pracujących w administracyi

dwóch największych dzienników poznańskich: „Kurjera Poznańskiego” i „Dziennika Poznańskiego”. Szukano rękopisów i odpisów, dotyczących dokumentów ostmarkenferajnu i—nic nie znaleziono. Rewizję zarządziła prokuratora na podstawie skargi sekretarza hakatystycznej centrali w Berlinie, Schultza, o której Wam pisałem, oraz w imieniu przyłączających się do skargi—parocha Hanyckiego i osławionego ojca bractwa trzech liter—Tiedemanna. Oczywiście cel rewizji był nie ten, by zabrać dokumenty już drukowane, ale te, które mają być dopiero drukowane i które dotyczą już wyraźnie wielkich figur i dygnitarzy pruskich, wykazując całą ich usłużność i zależność od hakatystów. Te przedewszystkiem dokumenty chciano dostać do rąk, by stłumić całą niemilą dla Prusaków aferę. Ale, niestety, sztuczka się nie udała, nawet naciągnięte prawo o „własności literackiej” nie pomogło, a dokumentom zrobiono wielką reklamę, tak, że dziś cały świat się nimi interesuje. Zabrano jeden stary, już drukowany, rękopis i 3 listy prywatne, niczem niezwiązane ze sprawą dokumentów. Łącznie ze skargą, wytóczono „Kurjerowi Poznańskiemu” i „Dziennikowi Berlińskiemu” proces na podstawie naruszenia prawa autorskiego, ale ponieważ pojęcie „wartości literackiej” co do dokumentów, a przynajmniej co do większości listów jest względne, wobec tego zapewne niewiele będą mogli zaszkodzić piśmom naszym i redaktorowi Krysiakowi.

Poważniej przedstawia się projekt nowego prawa antypolskiego, który właśnie rząd pruski wniósł do sejmu. Jest to rządowy projekt ustawy o *kolonizacji wewnętrznej*. Mianowicie, pod płaszczykiem prawa dla całych Prus oraz walki z handlarstwem ziemią, ma dojść do skutku prawo, które dałoby do ręki rządowi niezmiernie ostrą broń przeciwko nam. Nowa ustawa zawiera bowiem przepisy:

1) *Iz każda parcelacja, przedsięwzięta przez zawodowych agentów lub pośredników (banki, spółki parcel. i t. p.), musi być potwierdzoną przez prezesa rejencji.* W kwestiach spornych decyduje naczelny prezes w każdej prowincji.

2) *Iz państwo ma prawo pierwokupna przy każdej sprzedaży kontraktowej gruntu, dotyczącej posiadłości ponad 10 hektarów.*

To znaczy, że wedle upodobania rządu, tenże, w osobie prezesa rejencji, może zawsze udaremnić wszelką parcelację w ręce polskie, oraz każdy majątek ponad 10 hektarów może nabyć na rzecz państwa lub komisji kolonizacyjnej, z czego w stosunku do Polaków skorzystanoby skwapliwie. Oba te paragrafy godzą bezpośrednio, przy znanej praktyce rządowej u nas, w polską własność ziemską i handel ziemią polską. To też śledzimy bacznie losy tej ustawy, przygotowując się z góry na jej następstwa i licząc się z koniecznością obmyślenia takich środków obrony, by polski stan posiadania zachować możliwie bez szwanku. Może to się jednak stać tylko przy jeszcze większej solidarności, zgodzie i łącznym wysiłku wszystkich sił polskich, to też nowe prawa przeciwpolskie stopią nas w tem silniejszą moc, w tem twardszy głąz, zdolny do odparcia nowego naporu wspionego morza nienawiści, godzącego w nas z ręki odwiecznego wroga.

Dodać muszę, iż ziemia poniżej 10 hektarów, a więc mniejsza własność włościańska, oraz sprzedaż wielkich

obszarów do rąk krewnych nie podlega prawu państwowego pierwokupna.

Czekają nas więc nowe ciosy i nowe zadania. Ale rąk nie opuszczamy, lecz krzepimy siły i ducha w nadziei, że przetrwamy wszystkie moce, choćby szatańskie.

W okręgu szamotulskim agitacja wre. Dziś znów odbędą się liczne wiece polskie, na których przemawiać będą posłowie nasi i kandydat, ks. Klos. Niemcy też agitują za swym kandydatem—Radlitzem. W ostatniej chwili i socjaliści niemieccy stawiają swego kandydata i rozrzucają masami odezwy wyborcze. Wybory odbędą się 17-go marca, i wówczas padną kości. *J. M.*

LISTY GALICYJSKIE.

Lwów, 28 lutego. Obrady sejmu trwają ciągle. Skoro list ten dojdzie do rąk czytelników, sesja sejmowa będzie już zamknięta. Chodzi teraz tylko o załatwienie budżetu i najbardziej naglących spraw krajowych. A jest ich mnóstwo.

Przedewszystkiem—sprawa zapomóg dla dotkniętych klęskami elementarnymi. Straszna klęska nieurodzaju, powodzi, zawieruchy wojennej sprowadziła ruinę gospodarczą i finansową mnóstwa przedsiębiorstw przemysłowych, rzemieślniczych, zniszczyła drogi i przerwała wskutek tego komunikację. Ze sprawozdania Wydziału krajowego o rozmiarach klęsk wynika, że kraj poniósł straty przeszło na 350 milionów koron, nie licząc w tem wcale strat w komunikacjach. Kraj, pozbawiony budżetu wskutek obstrukcji ruskiej, nie mógł przyjąć ludności ze znacznieszą pomocą. Rząd wiedeński, pomimo niejednokrotnych zapowiedzi, bynajmniej nie zajął się tak gorliwie niesieniem pomocy Galicyi, jak na to zasłużyła. Dziesięć milionów zapomóg w formie kredytów na prace budowlane—wobec kolosalnych zapotrzebowań—to ledwo kropla w morzu. Wprawdzie rząd wiele obiecuje, wiadomo jednak, iż u rządu wiedeńskiego obietnice łatwo, ale jakżeż trudno o ich urzeczywistnienie! Skutki tak lekkomyślnego postanowienia rządu już są widoczne: na ulicach miasta Lwowa mieliśmy demonstracje robotników bez zajęcia, po miastach prowincjonalnych budzić się także zaczyna wrzenie ludzi, pozbawionych pracy. Nie pragną oni żadnej łaski od rządu: chodzi jedynie, aby rząd spełnił uchwały sejmowe i zobowiązania, jakie tylokrotnie składał Kołu Polskiemu, iż podejmie rozmaite prace budowlane w kraju. Rząd zobowiązań tych należycie nie spełnił, a, co gorsza, w czasie przesilenia gospodarczego, w okresie braku robot, z równą, jak zawsze, jeśli nie większą zabiegliwością ściąga podatki i przemocą je nawet egzekwuje od tych, co ani grosza nie mają. I zaprawdę słuszną była krytyka postępowania rządu, słuszne były skargi i żale ze wszystkich stron izby na system rządowy, wymagający dla siebie wszystkiego, a nie spełniający wobec podanych swoich obowiązków.

Utracił na tem przesileniu, obok ludności miejskiej, także chłop. Z rolnictwa żyje w Galicyi 70 proc. ludności. Ziemia nie jest w stanie wszystkich wyżywić, więc też sznurem żórawim ciągną rok rocznie setki tysięcy włościan na obczyznę, za ocean, za chlebem. Emigracja w Galicyi jest rzeczą nieuchronną. Na wiosnę codziennie przejeżdża przez Kraków po kilka pociągów,

wiozących setkami lud nasz przeważnie do Prus na robocizny letnie. Obliczenia wykazują, iż około 300,000 włościan wychodzi corocznie z kraju na roboty sezonowe do Prus, Danii, Czech i Francji, a jednocześnie do 200.000 corocznie opuszcza kraj, aby w Ameryce, za oceanem, szukać chleba u obcych. Ponieważ w roku ubiegłym podczas zawieruchy wojennej władze wojskowe starym zaczęły szukać popisowych, stwierdziły więc, iż około 80.000 ludzi, w wieku służby wojskowej, jest poza granicami kraju. Rezultat tych badań był taki, iż władze administracyjne wydały surowe obostrzenia dla emigrantów i teraz z wielkimi trudnościami puszczają ludność zagranicę. Co więcej, nie chcą puszcząć nawet takich, którzy mają wszystkie papiery w porządku i którzy spełnili wszelkie wobec państwa powinności.

Oczywiście, że podobnie jak i przy tamtej sprawie robotników bez zajęcia, tak i tutaj wybuchły silne objawy niezadowolenia ze strony przedstawicieli ludności włościańskiej, którzy domagali się zmiany postępowania ze strony władz i nieutrudniania przez rząd swobodnego szukania zarobku.

Wśród tych debatów na pierwszy plan wysunęli się Rusini. Trzeba im to lojalnie przyznać. Grupa ich nie jest liczna, ale zwarta, solidarna i karna. Uznali Rusini, że pierwszym warunkiem politycznym jest organizacja, i oto wysłali swoich zaufanych do Czech i do Niemiec na studia specjalne nad organizacją stronnictw politycznych i życia publicznego obu tych narodów, tak znakomicie zorganizowanych. Na wzorach, stamtąd czerpanych, oparli oni swoje instytucje polityczne, gospodarcze i oświatowe. Stąd pochodzi ich sprawność. Z przyjemnością po prostu patrzy się, jak mają oni dobrane przedstawicielstwo. W każdej dziedzinie posiadają specjalistów. Po prostu odkomenderowują oni jednego do spraw szkolnych, innych do bankowych, innych jeszcze do emigracyjnych, innych znów do górniczych, rolniczych i t. d. Ponieważ zaś jeden człowiek nie podołałby wszystkiemu, posiadają więc biuro specjalne, które przygotowuje materiały dla posłów. Wskutek tego, wystąpienia ich opierają się na faktach, cyfrach, mniejsza o to czy prawdziwych, ale zawsze zestawionych na ich korzyść.

Dla skutecznego przeciwdziałania ich naporowi nieodzowną jest wspólna, jednolita działalność stronnictw polskich, by utrwaląc nasz stan posiadania i nie uronić nic z tego, co nam przodkowie przekazali, jako dobytek ogólnonarodowy.

K R O N I K A .

Z Czytelni Naukowej. Dzisiaj, w piątek, odbędzie się w Czytelni zwykła pogadanka.

Z pensyi. W niedzielę, 15 b. m., o godz. 5 po południu, odbędzie się konferencja Rodziców z Radą Pedagogiczną.

Z Towarzystwa Krajoznawczego. W czwartek, 19 b. m., o godz. 8 wieczorem, odbędzie się zebranie likwidacyjne Tow. Krajoznawczego w lokalu Czytelni Naukowej.

Wielki koncert. Nielada ucztą artystyczna czeka nas w d. 21 b. m. Będzie to wieczór ze wszech miar interesujący ze względu na wykonawców, którzy go uświetnią swym uczestnictwem. Otóż przybywa z Warszawy ze

swym koncertem świetna pianistka, p-na Zofia Wieczorkówna. Jej karyera artystyczna datuje się od tej chwili, kiedy, po ukończeniu instytutu Maryjskiego, otrzymała wraz z dyplomem odznaczenie muzyczne I-go stopnia. Dalsze studia artystka prowadzi w Drezdeńskim konserwatorium królewskim, następnie kończy konserwatorium w Genewie ze srebrnym medalem i tutaj również otrzymuje srebrny medal na konkursie czytania nut *a vista*. Po powrocie do kraju, osiedla się w Warszawie i kończy chlubnie studia w konserwatorium, jako uczennica profesora Ludwika Urstejna. Słowem, karyera artystyczna p-ny Wieczorkówny całkowicie na swej drodze spowita była w laury,—przeto nic dziwnego, że nasza pianistka obecnie pozostaje na tak odpowiedzialnym stanowisku, jak profesorki w znanej warszawskiej szkole muzycznej żeńskiej, kierowanej przez prof. Ludwika Urstejna. Ten ostatni przyrzekł czynny udział w koncercie i wykona ze swą b. uczennicą słynny koncert *E-dur* Moszkowskiego na 2 fortepiany. Powyższy numer programu, oczywiście, będzie świetny, bo nazwisko prof. Urstejna znane jest szerszemu ogółowi. Kto bowiem przed 3-ma laty obchodził 25-letni jubileusz pracy artystycznej, kto w ciągu lat 20 był niezwykle cenionym profesorem gry fortepianowej w konserwatorium warszawskim, od roku zaś prowadzi własną szkołę muzyczną, która, mimo tak krótkiego czasu, zdołała zdobyć sobie sławę niepoślednią, ten, bezsprzecznie, zasłużył na to uznanie, jakowem go szczerze a stale darzy nasz ogół. Boć przecie, poza wytrawnym pianistą, prof. Urstejn jest nieporównanym akompaniatorem, nie mającym chyba na tem polu współzawodnika. Najstojniejsi soliści ubiegają się wprost o akompaniament prof. Urstejna, który często—prosto, prawie bez przygotowania, najtrudniejsze technicznie towarzyszenia fortepianowe—wykonywał nie tylko bez zarzutu, ale i z subtelnością niezwykłą.

P-na Wieczorkówna równocześnie wystąpi i jako solistka, wykonywując utwory Mac-Dowdla, Zaremskiego i innych.

Następnie usłyszymy znakomitą grę skrzypcową p-ni Julii Stangowej, która, zresztą jak zwykle, z całą gotowością przyobiecała współdziałanie, przeznaczając do programu utwory takich mistrzów, jak Szopen, Sarasate i innych. O zaletach gry p-ni Stangowej pisaliśmy niejednokrotnie; pozostaje więc w tem miejscu raz jeszcze z przyjemnością stwierdzić, że pyszne frazowanie, pełny i czysty ton oraz duża technika—stale składają się na całość tak harmonijną, a miłe pieszczącą ucho słuchacza. Ponieważ prof. Urstejn będzie towarzyszył p-ni Stangowej na fortepianie,—przeto owe zalety wystąpią w całej pełni.

Wokalny dział koncertu podjął mieszany chór amatorski—z nowym repertuarem,—pod batutą p. T. Wisznickiego.

Ze względu na tak bogaty program—sądzimy, że tym razem publiczność nasza nie zawiedzie i tłumnie pośpieszy na koncert. **W.**

Wieczór artystyczno-humorystyczny. W niedzielę, d. 8 b. m., Resursa Obywatelska urządziła w sali Klubu Miejskiego wieczór artystyczno-humorystyczny. Program wieczoru był naogół dość urozmaicony, jakkolwiek nie wszystkie numery programu były równej wartości w wykonaniu.

Po raz pierwszy, między innymi, występował chór Reursy Obywatelskiej, pod wytrawną i inteligentną dyrekcją mec. T. Wisznickiego. Występ ten przeszedł wszelkie oczekiwania. Bez najmniejszej przesady można powiedzieć, że śpiew chóru sprawił Suwałczanom prawdziwą niespodziankę. Na twarzach zgromadzonej w sali publiczności malowało się wprost zdziwienie, że Suwałki posiadają tak doskonały chór. Zasługa to mec. Wisznickiego, który z nadzwyczajnym oddaniem się i zapalem oraz z prawdziwą znajomością rzeczy w stosunkowo krótkim przeciągu czasu umiał wykrzesać ducha artystycznego z zupełnie surowego materiału amatorów-śpiewaków. Śpiew chóru—można śmiało powiedzieć—był najlepiej wykonaną częścią programu. Za ogrom pracy, włożonej w chór, należy się mec. Wisznickiemu szczerze i niekłamane uznanie.

Zawiódł natomiast oczekiwania humorysta warszawski, p. A. Olszewski, który wypowiedział szereg monologów i deklamacji. Przedewszystkiem p. Olszewskiemu nie dopisał głos, prawdopodobnie z racy niedawno odbytej operacji w gardle: mówił p. Olszewski zbyt cicho, a nawet—powiem—dość bezbarwnie. Przytem dowcip pana O. był niezbyt wybredny i wyszukany. Z wyjątkiem „Karawaniarza“, wypowiedzianego naogół poprawnie i zaprawionego miejscami prawdziwym humorem, oraz „Doli artysty“, która zadeklamowana była ze szczerem uczuciem i przejęciem się,—wszystkie numery repertuaru pana O. nie wywarły większego wrażenia. Nie da się tego powiedzieć o tańcach charakterystycznych, wykonanych przez pp. Zielińskich, artystów baletu warszawskiego. Wszystkie tańce, a przedewszystkiem mazur, oberek, walc angielski i tango oddane były z werwą i życiem: finezya ruchów i nadzwyczajna „technika“ nóg godne były prawdziwego podziwu.

Wcale dobrze i sympatycznie zagrana była przez amatorów miejscowych: p. Bujnowską i p. Filipowicza, wesoła krotochwila Roseau'a „Łapka na myszy“. Oboje tworzyli zespół zupełnie harmonijny. Tembardziej należy to podkreślić, że przedstawienie poprzedziły zaledwie trzy próby. Role były należycie opanowane i humor w zupełności wyzyskany.

Naogół wieczór był dość urozmaicony i zajmujący, co jest główną zasługą mec. A. Raykowskiego. Szkoda tylko, że publiczność suwańska niebardzo dopisała: wiele miejsc, zwłaszcza w pierwszych rzędach, świeciło pustkami.

fc.

Z Wizajńskiego Kółka Rolniczego. W ubiegłą niedzielę, 8 b. m., odbyło się miesięczne zebranie Kółka, na którym p. S. Urbanowicz mówił: „O uprawie łąk“. „Ziemniaki i ich uprawa“. Postanowiono założyć w Wizajnach kasę pożyczkowo-oszczędnościową. Na zebraniu było obecnych 70 członków.

Gub. Suwańska w nowym okręgu wydziału naukowego ministerjum handlu i przemysłu. Szkolnictwo handlowe gub. Suwańskiej przyłączono do okręgu ryskiego, w skład którego oprócz jedynej gub. Suwańskiej z Król. Polskiego wchodzi gub. nadbałtyckie i t. zw. białorusko-litewskie, t. j. gubernie: Kurlandzka, Estońska, Inflancka, Kowieńska, Grodzieńska, Wileńska, Mińska, Witebska i Mohyłowska.

Złodzieje w Suwałkach. Już od pewnego czasu graje u nas pewna szajka złodziei. W nocy, z dnia 10 na

11 b. m., starano się dostać do sklepu „Wandy“ przez otwór, wybity w ścianie, która oddziela składzik p. Tyszkowej od wyżej wspomnianego sklepu. Stała jednak temu na przeszkodzie krata żelazna, która umocowana jest w owej ścianie. Zdołano tylko wyjąć ze ściany kilka cegieł i po bezskutecznych usiłowaniach zaprzestano dalszych „operacji“.

Sprostowanie. W № 10 „Tyg. Suw.“, na str. 8-ej, w artykule p. t. „Żle się bawimy“, w II-iej szp., w 8 wierszu od góry mylnie wydrukowano od kościotrupa, powinno być *vel* kościotrupa.



Zawiadomienie. Dla delegatów od mleczarni i Kółek Rolniczych, przyjeżdżających do Warszawy na zebrania w dn.: 16, 17, 18 i 19 marca Wydział Kółek przygotował bezpłatnie noclegi w domu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 27 (za kościołem Zbawiciela).

Przyjezdni delegaci muszą posiadać przy sobie karty wstępu na zebranie, wydane przez C. T. R., oraz paszport.

Podania o przyjęcie do Męskiego Prywatnego Seminarjum dla nauczycieli ludowych w Ursynowie, wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys), należy nadsyłać przed 15 maja r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku od lat 15—17) i na kurs II (od lat 16 do 18) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 2 czerwca r. b., o godzinie 8 rano.

Kancelarya Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

Szanownemu duchowieństwu i wszystkim,
którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanej
pamięci

Celestynowi Jerzykiewiczowi,

składają serdeczne „Bóg zapłać“

Żona i dzieci.

O F I A R Y :

Na Towarzystwo Dobroczyńności.

Pp. N. Pożerska—2 rb., Downarowa—2 rb.

Na T-wo Pomocy dla byłych wychowañców Szkoły Handl.
Nieprzyjęte przez p. S. T. pp. H. G., J. G. i M. W.—80 kop.

Ogłoszenia.

ZARZĄD

Suwalskiego Stowarzyszenia Spożywczego

niniejszem podaje do ogólnej wiadomości: I) że, stosownie do § 25 ustawy, wyznaczone zostało na dzień 15 marca r. b. (niedziela) ogólne zebranie wszystkich Członków Stowarzyszenia, w sali Resursy Rzemieślniczej (obok Szkoły Handlowej), o godzinie 7 wieczorem, dla dokonania wyboru 30 Reprezentantów na trzylecie 1914—1916 r.

Na powyższe Zebranie Zarząd jak najusilniej zaprasza wszystkich, interesujących się u nas sprawami kooperatywy. Oprócz dokonania wyboru Reprezentantów na tem Zebraniu mogą być poruszone wszelkie sprawy, wnioski i zapytania do Zarządu w sprawach Stowarzyszenia.

W razie niedojścia do skutku powyższego Zebrania, z powodu nieprzybycia wymaganej przez ustawę ilości członków, drugie zebranie, prawomocne bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się dnia 22 marca w tymże czasie i miejscu.

II) Na dzień zaś 29 marca w tejże sali Resursy Rzemieślniczej, o godzinie 7 wieczorem, wyznaczono Zebranie Reprezentantów dla przyjęcia od Zarządu sprawozdania za rok 1913, wyboru, wzamian ustępujących, dwóch członków Zarządu, wyboru Komisji Rewizyjnej, oraz uchwalenia budżetu na rok 1914.

Na wszystkich tych zebraniach pożądanym jest jak najliczniejszy udział Członków i szerokie omówienie spraw Stowarzyszenia.

Bilans Stowarzyszenia na 1 stycznia 1914 r. po zestawieniu podany będzie do wiadomości dodatkowo.

ZARZĄD.



Skład Węgla Kamiennego

A. Twardowskiego w Suwałkach, ul. Ogrodowa № 15 poleca węgiel kamienny w najlepszym gatunku. Sprzedaż hurtowna (wagonami na prowincję i na miejscu) oraz detaliczna. Ceny niskie.

FORNIERY I DYKTY

WERNER i LEŚNIEWICZ,

Warszawa, ul. Grzybowska № 16 telef. 140-44.

Wielki WYBÓR z drzewa KRAJOWEGO i ZAGRANICZNEGO oraz dykty KLEJONE.

Józef Hájek

ŁÓDŹ, Piotrkowska 273, telefon 34-21.

TKALNIA RĘCZNA

płócienek, chusteczek

i purpuru i pracownia

fartuchów kolorowych.

Uwaga: ceny fabryczne. Sprzedaż wyłącznie hurtowa. Uprzejmię proszę o zażądanie próbek i cenników bezpłatnie.

BÓL GŁOWY I MIGRENĘ

usuwa radykalnie **MIGRENO-NERVOSIN**.



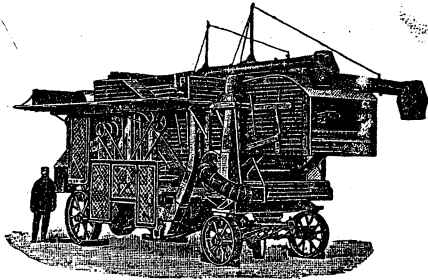
O skuteczności tego środka świadczą mnóstwo podziękowań, z których tylko niektóre przytaczamy:

„Szczere podziękowanie składam p. A. Gąseckiemu, Aptekarzowi z Płocka, za Jego znakomity wynalazek proszków od bólu głowy „Migreno-Nervosin”. Jakkolwiek sam nie cierpię na głowę, to jednak mam blizkich sobie domowników, których cierpienia sprawiały mi niejednokrotnie przykrość, obecnie usunięte. B. Michalski, Sto-Krzyska 17”.

„Od dłuższego czasu cierpiąc na silne bóle głowy, nie mogłem zajmować się pracą parafialną; dowiedziawszy się o istnieniu proszków od bólu głowy i migreny — „Migreno-Nervosin”, sprowadziłem je, zacząłem przyjmować po jednej sztuce rano i wieczorem, przyczem skutek przeszedł moje oczekiwania, bóle głowy zupełnie ustały i obecnie czuję się zupełnie wyleczonym, za co składam p. A. Gąseckiemu, aptekarzowi z Płocka, publiczne „Bóg zapłać”. Ks. St. Kamiński, proboszcz parafii Dzierzgow”.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych po 10 kop. proszek. Oryginalny zawsze z marką „KOGUT”.





MŁOCARNIE PAROWE
 PRASY DLA SŁOMY
LOKOMOBILE PRZEMYSŁOWE
 DO 1,000 KONI PAROWYCH
HENRYK LANZ
 Warszawa, Bracka 16.

Przedstawiciele na gubernię SUWALSKĄ
BIURO KOMISOWE
 Towarzystwa Rolniczego Suwalskiego.

Prawdziwe
STRUSIE PIÓRA.

- 36 cm. długości—11 cm. szerokości— 3 marki
- 45 " " —12 " " — 4 "
- 55 " " —14 " " —14 marek
- 42 " " —16 " " —12 "
- 55 " " —18 " " —24 marki.

Obstalunki na kwiaty do kapeluszy i kwiaty dekoracyjne, które posiadam tylko najpiękniejsze i jedynie same nowości, przyjmuję tylko od 20 marek.

F. W. H. Hegewald, Blumen und Federn-Industrie, Luxemburg № 152.

Wywóz do wszystkich państw.

OLBRZYMIA SZKÓŁKA
OWOCOWA



zaofiarowuje amator. ogrodn. szczepy dzik. jabłoni i krzew. jagodow. Ceny niższe, niż u innych ogrodn.; drzewa wysyłane są z rozwiniętą koroną i z wypuszcz. korzeniami. Szkółka posiada pochwały i nagrody. Żądajcie cennika.

Miasto Szack, Tambowsk. gub., Ogrodn.
 J. D. Głuchow.

Tylko za 1 rub. 75 kop.



wysyłam za zaliczeniem po otrzymaniu obstalunku pięk. męz. kieszon. **zegarek**, anker, pat. 1-go gatunku, z czarn. ang. stali, na 15 kamien., do nakręcania uszkiem raz na 36 godz., ze szkłem, które chroni od kurzu i pęknięcia, wyregulowany co do minuty z gwarancją na 6 lat. Do każdego zegarka dodaje się **bezpłatnie** elegancka dewizka z brelokiem. Przesyłka do 4-ch sztuk 45 kop.

Adresować: Skład zegarków **S. KUCZER**, Warszawa, ul. Ślizka 24.

Uwaga! Bez ryzyka, o ile się nie podoba, przyjmuję z powrotem.



DLA OSÓB CIERPIĄCYCH na: Pozwol. Rady Med. za Nr. 2011
 obstrukcyę, hémoroidy, katar kiszek, uderzenia krwi do głowy oraz wszelkie choroby żołądkowe, wprost ratującym środkiem są

Szwajcarskie gorzkie zioła d-ra Bauera. 3224

Zioła te przywracają apetyt i prawidłowe trawienie oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem mogą być używane przeciwko **wyrzutom na twarzy i liszajom**. Żądać w aptekach i składach aptecznych z marką Kogut; pud. 50 kop.

CZY CHOROBY PŁUCNE SĄ ULECZALNE?

Jest to wielkiej wagi pytanie dla wszystkich, którzy cierpią na **astmę, suchoty gardlane i płucne, uporczywy kaszel oraz przedawnioną chrypkę** i którym dotychczas nic nie pomogło. Wszyscy ci chorzy otrzymają od nas **bezpłatnie książkę** (64 str. z ilustr.) pod tytułem: „**Czy choroby płucne są uleczalne**“, dzieło **d-ra med. Gutmana**, naczelnego lekarza Finzenowskiej lecznicy w Berlinie. Tysiące osób, które stosowały nasz dyetetyczny preparat Pulmana, z zachwytem opowiadają o jego rezultatach. Praktykujący **lekarze** zastosowywali ten preparat, jako wspaniały dyetetyczny środek przeciw tuberkułom płuc (gruźlica), astmie, chronicznemu katarowi oskrzeli i krtań, i byli bardzo zadowoleni z jego działania. Preparat ten nie jest to żaden sekretny środek; jest on przygotowany z traw Libera, które, zgodnie z rozporządzeniem rządowym, można jawnie sprzedawać i używać. Lecznicze jednak własności posiadają trawy te tylko wtedy, gdy rosną na podłożu wulkanicznym. Prawdziwy preparat Pulmana, zebrany na podłożu wulkanicznym, mieszkańcy Rosji mogą otrzymywać tylko od nas. Książka nasza „Czy choroby płucne są uleczalne“, którą wysyła się zupełnie **bezpłatnie**, w dostępnej dla wszystkich formie wyjaśnia, w jaki sposób każdy chory może samodzielnie poznać swą chorobę i określić, na jaką mianowicie chorobę płucną cierpi. Proszę napisać tylko pocztówkę, z podaniem swego dokładnego adresu, do domu handlowego: **G. SETE, RYGA 57, Aleksandrowska 13.**

Młode Matki

nie potrafią już obchodzić się bez pudru **Bébé Szofmana**, gdyż używanie tej przysypki uwalnia je od wielu kłopotów przy pielęgnowaniu ich latorośli. **Puder Bébé Szofmana** cieszy się uznaniem wielu wybitnych lekarzy, którzy stosują go stale w wypadkach swędzenia skóry, odparzeń, starć i. t. p.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw i żądać jedynie **prawdziwego Pudru Bébé w oryginalnym opakowaniu z podpisem wynalazcy S. Szofmana.**

WYSMIENITY W SMAKU



KONIAK IMPERIAL

ŻAĐAĆ WSZĘDZIE!

KAZDY MOŻE NABYC DZIAŁKI ZIEMI

w najlepszym punkcie m. Wilna „Z WIERZYNIEC“. Miejscowość ładna i zdrowa, las, Wilia. **Geny niskie. Warunki dogodne.** Śpieszcie się z kupowaniem. Ziemi zostało bardzo niewiele. Jest to ostatnie przypomnienie. Po informacye zwracać się do Biura pośredn. w sprzedaży działek: Wilno, „Zwierzyniec“, просп. Ś-to-Jerski № 68. Telefon № 46. Informacyi udziela się w ciągu całego dnia, nie wyłączając świąt.

KSIĄŻKI

wyd. S. A. Kozłowskiego do samokształcenia: Rozw. i szczeg. objaśnien. 2—10-ma spos. wszystkich arytm., algebr., geometr., trygonom. i anal. zbiorów zadań: 1) Wereszczagina; 2) Malinina i Bur.; 3) Goldenberga; 4) Jewtuszewskiego cz. cz. I i II; 5) Arbużowa i S-ki; 6) Szaposznikowa i Walcowa; 7) Kisielowa; 8) Sorokina; 9) Rybkina; 10) Kłownowskiego; 11) Minina; 12) Wulicha; 13) Dawidowa; 14) Byczkowa; 15) Stieblowa; 16) Złotczańskiego; 17) Wojnowa; 18) Goriaczewa i in. Ustępstwo 20% przy przesyłce na koszt odbiorcy. Szczeg. ogłosz. z wzorem rozw. zad. wysyłam bezpłatnie. Wypisywać wyłącz. według adresu: *Białocerkiew, Kijow. gubern., dla S. A. Kozłowskiego.*

MAJĄTKI!!!

Peretz—Maryampol, Warszawa, Sadowa 6, telefon 261-11, przeprowadza transakcyje sprzedaży dóbr ziemskich.